Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 169 — **Kraków, Czwartek dnia 22 Czerwca 1905 r.** — **Rok XIII.**

Żydowskie zakręty.

Według pogłosek dość prawdopodobnych i powtarzanych przez dzienniki rosyjskie, dobrze w tych sprawach poinformowanych, projekt ministra Bułygina odmawia żydom prawa wyborczego. W przyszłym »soborze ziemskim« nie będą zatem żydzi mieli przedstawicieli, a pierwsze rosyjskie zgromadzenie narodowe będzie mieć czysto chrześcijański charakter. Powtarzamy są to pogłoski, — ale nie ulega wątpliwości, że gdyby nawet zupełne wykluczenie żydów okazało się nieprawdziwem, nie otrzymają oni równouprawnienia, a prawa ich obywatelskie będą znacznie ograniczone.

Nie chcemy wdawać się w ocenę polityki rządu rosyjskiego wobec żydów, bo by nas to za daleko zaprowadziło, to pewna, że wartość społeczna i moralna żydostwa żyjącego pod zaborem rosyjskim, jest przeciętnie niska, i że wpływ żydów odbijał się bardzo ujemnie na wszystkich działach życia ekonomicznego i politycznego w Rosji.

Z zasady jednak jesteśmy przeciwnikami praw wyjątkowych i sądzimy, że walka z żydowskim pasożytnictwem należy przedewszystkiem do społeczeństwa.

Co się zaś tyczy rosyjskich stosunków, chodzi nam tylko o to, aby żydzi nie wciągali polskiego społeczeństwa w zakres ich własnej polityki, mającej na celu wyłącznie żydowski interes. A pod tym względem obawy są zupełnie uzasadnione. Zewsząd, z Królestwa Polskiego, z Litwy i Rusi, nadchodzą wiadomości, że żydzi na pierwszą wieść o wykluczeniu ich z przyszłego soboru ziemskiego, rozwinęli szaloną agitację dla wywołania rozruchów z protestem przeciwko tym ograniczeniom...

Nic by nas to nie obchodziło, gdyby w rozruchach brali udział wyłącznie żydzi i gdyby następstwa tych wybryków ich tylko dotykały. Tak jednak nie jest; żydzi systematycznie i skutecznie usiłują zsolidaryzować swoje własne pragnienia i zamiary z dążeniami polskiego społeczeństwa i wywołać w ten sposób wrażenie jakoby interesy żydów i Polaków były wspólne. To polityczne oszustwo dobrze odpowiada metodzie zwykle używanej przez żydów. Umieją oni wszędzie podszyć się pod cudze płaszcze i cudzym kosztem robić kosztowne zdobycze. To samo niebezpieczeństwo grozi naszym rodakom pod zaborem rosyjskim. Żydzi chcą ich użyć jako narzędzie swojej sprawy i przy ich pomocy wywrzeć nacisk na Rosjan celem uzyskania równouprawnienia. Polacy jednak wiedzą dobrze, że interesy polskie i żydowskie są najczęściej rozbieżne, często wprost sprzeczne, że żydzi na wszystkich polach potrafili nas niemiłosiernie wyzyskać, ale nigdy nie przynieśli nam jakiejkolwiek pomocy, że wreszcie w Rosji i w Niemczech należą zawsze do obozu nam przeciwnego i pomagają zaborczym w dziele wynarodowienia polskiego ludu...

Nie sądzimy też, aby powiodło się żydom plany swoje urzeczywistnić. Zdrowy instynkt i poczucie samozachowawcze, ostrzeże naszych rodaków przed grożącem im niebezpieczeństwem. Nie będą oni wyciągać żydom kasztanów z ognia i nie dadzą się użyć do roli żydowskich ciurów. Nasze własne najbliższe narodowe sprawy wymagają tyle baczności, takiego wytężenia wszystkich sił moralnych i materjalnych i tyle rozumnej rozwagi, że wszelkie wysługiwanie się żywiołom obcym, a tem bardziej wrogim byłoby zbrodnią nie do przebaczenia...

Zagadki.

Baron Fejervary nie reflektuje na kontyngent rekrutów węgierskich. — Przenosiny garnizonów austro-węgierskich z północy na południe. — Co to znaczy? — Komentarze polityka polskiego. — Objaśnienia ministra wojny. — Czem jest gabinet Fejervarego. — Zagadki.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Dzienniki budapeszteńskie piszą, że między nowo mianowanym prezesem gabinetu węgierskiego, baronem Fejervarym, i jednym z przywódców opozycji, toczyła się na parę dni przed nominacją rozmowa następująca:

— Ekscelencjo — oświadczył polityk opozycyjny — nie damy ci rekruta.

— Dobrze — odparł dobrodusznie pan feldzejgmejster nie zrobi to nam różnicy najmniejszej. Skutkiem wojny na dalekim Wschodzie i skutkiem niefortunnego zakończenia tejże dla Rosji, Austro-Węgry mają tyły zabezpieczone. Nie potrzebujemy rekruta tak nagle, jak w latach poprzednich. Możemy czekać rok cały.

Tyle baron Fejervary.

Istotnie, położenie międzynarodowe zmieniło się w Europie tak gruntownie, że oddziaływa nawet na politykę wewnętrzną wielu mocarstw. Czy jednak baron Fejervary — jeżeli uczynił to wyznanie — miał słuszność, iż Austro-Węgry przez rok cały nie potrzebują dbać o uzupełnienie swej armji, bardzo wątpimy.

Nowe translokacje wojsk — już drugie w tym roku — i to znowu ku granicy południowej państwa dowodzą, że zwolna wprawdzie, lecz bardzo systematycznie kierujące sfery wiedeńskie przygotowują nowe plany polityki ekspansywnej na Bałkanie przy równoczesnem zabezpieczeniu granicy od strony Włoch.

Przytaczamy owe przenosiny według wtorkowego wydania wieczornego gazety *Zeit*.

Pułk artylerji korpuśnej n. 14, rekrutowany w Wiedniu, idzie na południe do Steyr. Pułk artylerji dywizyjnej nr. 16 idzie z Koszyc do Losoncz w komitacie Neograd (po węgiersku »Nograd«) na południe od dotychczasowego garnizonu. Pułk dragonów n. 11 opuszcza Stockerau pod Wiedniem i będzie konsystował w Semlinie (Zemuń), Bjelinie i Rumie. Pułk ułanów n. 7 pójdzie z Mostów Wielkich do Stockerau. Jeden szwadron pułku ułanów n. 12 pójdzie z Bjeliny do Serajewa.

Zeit robi uwagę, że jest rzeczą charakterystyczną stopniowe osłabianie garnizonu wiedeńskiego bez uzupełnienia powstałych stąd luk. W roku przeszłym przeniesiono z Wiednia do Tyrolu pułk strzelców tyrolskich n. 3; na wiosnę roku bieżącego przeniesiono także z Wiednia dwie kompanie artylerji wałowej. Tego ubytku niczem nie zastąpiono.

Nie mamy powodu powątpiewać w trafność informacyj powyższych.

Jeden z posłów polskich dodał mi do owych informacyj komentarz następujący:

Klęski Rosji na Dalekim Wschodzie pozwalają monarchji Habsburskiej sięgnąć prędzej, niż sądziła, po Saloniki. Rzecz jasna, że przed tą wyprawą kierujące sfery wojskowe nie chcą, a nawet nie mogą wprowadzać najmniejszych zmian w organizacji armji. Byłby to eksperyment bardzo niebezpieczny. Muszą tedy zyskać na Węgrzech na czasie. Gabinet Fejervarego jest niczem innem, jak właśnie praktycznem zastosowaniem tej taktyki zwlekającej i odkładającej ostateczne zakończenie sporu między koroną i narodem węgierskim. Miał tedy słuszność minister wojny Pittreich, gdy składając wizytę prezesowi Izby poselskiej węgierskiej w Budapeszcie, Justhowi, oświadczył, że w zasadzie nie ma nic przeciwko urzeczywistnieniu pewnych życzeń narodowych węgierskich w sferze wojskowej. Ale musi z góry dodać, iż sytuacja międzynarodowa nie pozwala na urzeczywistnienie owych życzeń w tej właśnie chwili.

Minister wojny miał rację, jeżeli istotnie w roku bieżącym, albo przyszłym przyjdzie do wyprawy do Saloniki. Przypominam, iż baron Fejervary według uzasadnionych pogłosek ma rok cały pozostać na urzędzie, a więc do czerwca lub do jesieni 1906 r. Stoimy, słowem, wobec wielu zagadek, których znaczenie zrozumiemy dopiero po czasie niejakim.

Z międzynarodowego kącika

»Asahi Shimbun«.

Asahi Shimbun, dziennnik wychodzący w Osaka, jeden z najpływowszych organów prasy w Japonji, jest prawdopodobnie jedynem tam pismem, które posiada stałego polskiego korespondenta, i na odwrót, Kraków jest chyba jedynem polskiem miastem, w którem się znajduje stały współpracownik gazety japońskiej. Dzięki uprzejmości tego współpracownika, możemy dzisiaj podać kilka szczegółów o treści gazety japońskiej.

Korespondencje z Krakowa o stosunkach polsko-rosyjskich i wogóle polskich są wysyłane w języku angielskim, a w Osaka zostają przełożone na japońskie, co jest koniecznem wobec braku znajomości języka japońskiego u naszego rodaka; nie przeszkadza to jednak, że redaktor *Asahi Shimbun*, p. Ishibashi, codziennie ekspedjuje pod adresem swego dalekiego korespondenta egzemplarz gazety. Prócz ciekawych niekiedy ilustracyj i ogłoszeń, jest jedna rubryka, z której może korzystać europejski czytelnik, a mianowicie w prawym dolnym kąciku pierwszej strony pisma znajduje się codziennie notatka w jakimś języku europejskim, zwykle angielskim, będąca cytatem z jakiegoś pisma, a odnosząca się przeważnie do obecnej wojny. Czasem jest to cytat z pism japońskich, n. p. *Japan Daily Advertiser*, lub przekład czterowierszowego poemaciku, zwykle jednak podaje *Asahi Shimbun* sentencję lub dowcip pochodzenia europejskiego lub amerykańskiego. Takie florilegjum zdań rasy białej, przefiltrowanych przez opinję japońską, jest częstokroć interesujące, choć czasem dla nas trudno zrozumieć, w czem leży pointa uwagi, szczególniej po przeróbce japońskiej; — czasem zaś pointa została zniszczoną przez następne wypadki, zasiłe, zanim gazeta, po przeszło czterotygodniowej podróży, zawędrowała do Krakowa. Tak n. p. ironiczna uwaga po »bitwie« pod Hull:

»Rożdiestwieński może się pochlubić, że z pomiędzy wszystkich dowódzców rosyjskich poniósł najmniej strat...

(The New York American)

okazała się zupełnie chybioną, dzięki rekordowi, osiągniętemu przez niego w bitwie pod Tsuszimą. Inne, z których próbki za ostatnie 2 mniej więcej miesiące podajemy niżej, są czasem mniej, czasem więcej dowcipne, zawsze jednak są interesujące.

Jeden z dzienników rosyjskich wyraża się o oberprokuratorze Swiętego Synodu Pobiedonoscewie, jako o „wysuszonem bóstwie“. Niechby tak było; w tej postaci jest on o wiele bezpieczniejszy, niż gdyby był w stanie bardziej soczystym.

(z Japan Daily Advertiser).

Okazuje się, że ów „niedźwiedź, który umie chodzić jak człowiek“, potrafi także biegać jak królik.

(z Louisville Courier-Journal).

Trzynaście setek rosyjskich lekarzy zjechało się do Moskwy, aby roztrząsnąć kwestję zapobieżenia dżumie. Czy nie możnaby wezwać pułku kozaków i rozkazać im wykonać szarżę na zadżumionych.

(Japan Daily Adv.)

Opowiadają, że gdy generał Kuropatkin opuszczał Petersburg, aby objąć dowództwo nad armją rosyjską w Mandżurji, wyraził się z przechwałką: „Pokój zostanie podyktowany w Tokio, pamiętajcie o tem!“ Wygląda tak, jakby to rzeczywiście miało się stać.

(The Burlington Hawkey).

Ow młody polski rewolucjonista, który przestrzelił obie nogi gubernatorowi swojej prowincji, widocznie wiedział, gdzie szukać najżywotniejszego organu Rosjanina.
(*The Atlanta Constitution*).

Jeżeli car rzeczywiście pragnie wyczerpać Japonję finansowo, mógłby odstąpić wszystkie swe wojska nieprzyjacielowi, aby je utrzymywał jako jeńców wojennych.
(*The Detroit Free Press*).

Jakaż szkoda, że wszyscy ci rzeczywiście waleczni ludzie, którzy są za dalszem prowadzeniem wojny, znajdują się w Petersburgu, a nie na froncie. (*Punch*).

Rosji zagraża epidemja cholery. Rosjanie, zdaje się, są zdecydowani posiadać coś takiego, czego im Japończycy nie odważą się odebrać.
(*The New York American*).

Gdyby Rosja miała w armji tak celnych strzelców, jak celnymi są ci z jej poddanych, co bomby rzucają, to wojna z Japonją mogłaby się inaczej zakończyć.
(*The Detroit Free Press*).

Zarzut tchórzostwa względem jenerała Stössla okazał się niesłusznym wobec faktu, że on wrócił do Rosji.
(*The Washington Post*).

Rosja posiada procentowo większą ilość ludzi ślepych, niż którekolwiek państwo w Europie. Posiada ona też największą procentowo ilość ludzi, coby mogli widzieć, ale nie chcą patrzeć. (*The Chicago Record Herold*).

Jedna tylko wysoko położona osoba w Rosji nie jest bynajmniej strapiona obecną sytuacją: carewicz Aleksy.
(bez podania źródła, może oryginalne?)

Depesza z Petersburga donosi, że część armji rosyjskiej została uratowana. Pewnie się to odnosi do tej części, która pozostała w domu.
(*The Atlanta Journal*).

Jak wspominaliśmy, zdarzaja się od czasu do czasu przekłady japońskich czterowierszów, niektóre utworu Mikada, inne bez podania autora (przynajmniej nie literami łacińskiemi). Podaje my parę utworów tego dostojnego autora:

Kiedykolwiek otworzę
Starożytne księgi,
Zawsze się nad jednem zastanawiam:
Jak się powodzi narodowi, nad którym władam?

Noc już oddawna zapadła,
Owady wciąż brzęczą i brzęczą; —
W jakichże to niezabezpieczonych miejscach
Moi żołnierze przepędzają noc?

Czterowiersz następujący jest niewątpliwie tylko inną, nieco obszerniejszą redakcją poprzedzającego:

Nieznośne komary, o lekkich skrzydełkach,
Zwykłym swym brzękiem i ukłuciami przerywają mój spoczynek
Podczas bezsennej nocy. — Na jakiemże ciemnem, samotnem polu,
W jakichże utrudzeniach spoczywają moi dzielni żołnierze?

Nie podano autora następującego czterowiersza, napojonego duchem niesłychanej szlachetności i humanitaryzmu:

Nieprzyjaciela, który cię uderza, z powodu swej ojczyzny,
Uderz nawzajem z największą siłą.
Ale, nawet w chwili gdy uderzasz,
Nie zapomnij jeszcze go kochać.

Nic dziwnego, że ludzie, którzy takie »głęboko chrześcijańskie« maksymy mają w pamięci podczas walki, potem odznaczają się ludzkością względem swoich jeńców, w przeciwieństwie do tych, którzy Boga mają

»Na ustach tylko, albo po kościołach,
»Ale nie w sercach...«

Zakończymy czterowierszem nieznanego autora, ze względu na interesującą associację z pewnym utworem w literaturze polskiej:

W najściślejszym związku, możemy być tego pewni,
Z duchem nieustraszonego jeźdźca,
Rumak wojownika pędzi do ataku,
I nie zna ani znużenia, ani obawy.

Otóż podobną myśl znajdujemy w wierszu, który Mickiewicz przytoczył w objaśnieniach do Grażyny, jako przekład pieśni ludowej litewskiej o Kiejstucie; oto końcowe cztery wiersze:

Bo gwałt, co ramię do cięcia wytęża,
Przechodzi i do oręża,
Bo serce jeźdźca, na wojennem błoniu,
Po połowie bije w koniu.

W niewoli japońskiej.

(Z wrażeń korespondenta rosyjskiego).

VII.

Nieścisłe, a często i przesadne wieści o klęskach Rosjan przerywały jedynie nudę jeńców rosyjskich. Pierwej nie chcieli wierzyć, gdy tłomacz zaczął im opowiadać o nowem zwycięstwie japońskiem, później dopiero nauczeni doświadczeniem, przekonali się, że Japończycy nie kłamali. A zresztą czyż podobna nie wierzyć — gdy z ulicy dochodzą odgłosy uroczystości tryumfalnych, gdy słychać warczenie bębnów, brzęk talerzy miedzianych, okrzyki i pieśni radosne?

Wszystkie większe zwycięstwa Japończycy święcili uroczystymi obchodami, podczas których odbywały się olbrzymie malownicze pochody ze smokami, z chorągwiami, z drewnianemi armatami, z bogatem, różnokolorowem „kimono«, z manekinami, przedstawiającymi jeńców rosyjskich, przybranymi w czerwone mundury, z pikami itp. A tymczasem żywi jeńcy z ciekawością i z niewypowiedzianem smutkiem patrzyli na te pochody ze swoich okien, z poza parkanów, skąd tylko można było choćby z daleka dojrzeć to niezwykłe widowisko. Uroczystości takie następowały po sobie bardzo często i nieraz po kilka nocy z rzędu niezliczony tłum japoński huczał, hałasował, bawił się, ciągnąc zwolna po ciemnych ulicach długą wstęgą różnokolorowych latarni i pochodni.

Dla jeńców rosyjskich jakaś beznadziejność wiała od tych pełnych wesela uroczystości japońskich. Każdy w milczeniu zapytywał siebie: co dzieje się teraz w szarej, ponurej Rosji? — Tam niema uroczystości tryumfalnych pochodów, bo niema powodu do jakichkolwiek uroczystości, niema nad czem tryumfować... Ale są tam zato ciągłe zaburzenia, o których do jeńców dochodziły różnemi drogami trwożliwe wieści.

Tylko Port Artura trzymał się jeszcze. Nowi jeńcy, pochwyceni przez Japończyków pod obleganą twierdzą, opowiadali o strasznych walkach, jakie tam staczano, ale i te wieści nie mogły w duszach jeńców zrównoważyć przykrego uczucia z powodu klęsk, którym końca wciąż nie było. Wreszcie zaczęły nadchodzić coraz groźniejsze wieści i o Porcie Artura. Codziennie tłomacze, lekarze japońscy itd. komunikowali o zdobyciu nowych fortów i o coraz to trudniejszem położeniu twierdzy, aż w końcu nadszedł telegram: „Port Artura poddał się! Banzaj dzielnej armji japońskiej!“

Rosjanie długo nie chcieli temu wierzyć, — zwłaszcza żołnierze. — Dopiero gdy przybyła pierwsza partja jeńców z Portu Artura, przekonano się, że i tym razem wiadomość, zakomunikowana przez Japończyków, była prawdziwą. Tłumy zdrowych i chorych jeńców otaczały nowoprzybyłych, słuchając ich opowiadań o ostatnich chwilach walki w Porcie Artura. — Oficerowie z wielkim zapałem rzucili się do odczytywania i tłómaczenia gazet angielskich, pragnąc dowiedzieć się o szczegółach kapitulacji. Wreszcie poczęli przybywać do niewoli i oficerowie z Portu Artura. Przyjeżdżali oni partjami, a Japończycy, którzy nie spodziewali się tak wielkiej liczby jeńców, z trudem wynajdy-

„Jak się pan radca żenił“?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

29 (Ciąg dalszy).

— Jakże radca myśli?—dopytywał się nadinżynier.

Malawski z grymasem niechęci milczał — wreszcie rzekł tonem stanowczym:

— Namyślę się jeszcze, — a chcąc odwrócić rozmowę: — czy zauważyliście panowie tę ładną blondynkę z czarnym pudlem? Jestem pewny, że to przejezdna.

— Widziałem, wcale ładna, — rzekł nadinżynier — obawiam się tylko, czy nie maluje się, bo coś za świeża.

— A, jeśli panu radcy kobietki się podobają, — zaśmiał się Jeżewicz, — to niema obawy choroby, to najlepszy znak zdrowia, a swoją drogą radzę Morissona.

— Komuż mają się kobiety podobać, jeśli nie radcy — przemówił Pagórecki — młody, zdrów, bogaty...

— Znów tak bogaty, — uśmiechnął się zadowolony Malawski.

— Niechże pan radca nie obraża Pana Boga — zawołał Pagórecki, — w tak młodym wieku dosłużył się pan siódmej rangi, a tylko czekać będzie szósta; pensja ładna, kwinkwenja są, dodatek drożyźniany jest, a przytem kawaler, bez obowiązków... toż to aksamitne życie.

Rozmowa zeszła z ładnej blondynki na plotki miejskie, były nawet bardzo ciekawe, ale zegar wskazywał pół do dziewiątej i całe towarzystwo podniosło się z krzeseł, bo dobre jest piwo, dobra rozmowa, dobre są plotki, ale wszystko ma swój czas i swoją miarę.

Na odchodnem rzekł z naciskiem Trawiński, nachylając się ku radcy:

— Strohschein uricedin! — ręczę za skutek.

Dojrzał to Jeżewicz i pośpieszył ku radcy, mówiąc z mocą:

— Tylko Morisson, nie pożałuje pan radca.

Po tej naradzie z towarzyszami stołu zauważył w sobie Malawski zwiększony niepokój, a symptomaty choroby stawały się częstsze i wyraźniejsze. Istotnie twarz jego pomizerniała trochę, sam czuł swe rozdrażnienie, które znachodziło ujście w gniewnych wybuchach na Antoniową, Walentego i na niższych, manipulacyjnych urzędników. Nawet kobiety przestały go interesować, co uważał za zanik zdrowia, stosownie do nauk Jeżewicza i często pogrążał się w smutnych rozmyślaniach na temat niepewności i kruchości zdrowia i życia.

Bo i cóż to jest człowiek, rozmyślał z goryczą—marny zlepek różnych przyrządów, zależnych od przypadku. Oto zje coś niezdrowego, albo się przepije, albo przepracuje i już choroby gotowe. Przecież wystarczy silniejsze wrażenie, aby dostać kongestję krwi do głowy, a w następstwie apopleksja albo paraliż.

Wreszcie po długich namysłach postanowił zawezwać doktora. Jako radcy nie wypadało mu iść samemu do doktora, godność nakłada przecież obowiązki i pewnego popołudnia poprosił do siebie doktora wziętego i modnego wówczas.

Należne honorarjum położył na biurku, a sam w szlafroku oczekiwał wizyty.

Wszedł doktór, młody jeszcze blondyn, ubrany w ciemny tużurek, wybornie skrojony, w jasnej kamizelce, na spodniach ciemnych, nienagannie leżących widać było podłużny pas świeżego odprasowania. Wysoki kołnierzyk był lśniącej białości i ładnie odbijała granatowa w rzuciki krawatka, zawiązana misternie w gniazdko, w którem tkwiła szpilka brylantowa.

— Dzień dobry panu radcy — podał rękę w obcisłej, ciemnej rękawiczce, szukając oczyma miejsca, gdzie złoży swój elegancki melonik.

— Dzień dobry panu konsyljarzowi. Bardzo dziękuję panu konsyljarzowi, że zechciał przyjść do mnie.

— Ależ panie radco, to mój obowiązek, tem milszy, że względem pana radcy.

— Niechże pan konsyljarz spocznie... a może kawy czarnej?

— Dziękuję radcy, jeszcze nie jadłem obiadu — położył ostrożnie kapelusz i usiadł na fotelu lekko, wyciągnąwszy nogi w sznurowanych bucikach, by nie zepsuć formy spodni.

— Jeszcze bez obiadu? — zdziwił się radca.

— Jadam o szóstej... przyzwyczaiłem się do tego zagranicą.

— I nie szkodzi to?

— Kwestja przyzwyczajenia — uśmiechnął się wyrozumiale — cóż szanownemu panu radcy dolega? Wygląda pan radca doskonale... pewno coś niewielkiego.

— To jest... tak panie konsyljarzu — zawahał się — nie wiem właściwie, jak to określić dokładnie.

— Tylko śmiało i szczerze panie radco, już my się porozumiemy — zachęcał doktór, a na okrągłej, rumianej twarzy rozlany był wyraz dobroci — jakże panie radco jest z trawieniem?

— O doskonale! Zyję hygienicznie, jadam tylko u siebie... na trawienie nie mogę narzekać.

— To dobrze, to bardzo dobrze — ucieszył się doktór — trawienie doskonałe, zatem sen... co?

— Sny miewam niespokojne, gorączkowe... śnię, o czem nie myślę za dnia.

— A!... więc wyobraźnia podniecona... czy budzi się pan z przestrachem? w potach?

— Tak jest.

— Mamy tedy sny niespokojne... no to nic tak dalece niebezpiecznego... usuniemy to, usuniemy... zresztą sen dobry, pokrzepiający...

— Byłby, gdyby nie sny.

— I cóż się śni panu radcy?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wali dla nich pomieszczenie. — Ulokowano ich przeważnie w Matsujamie, gdzie oddano na ich użytek nawet zapasowe (niezajęte przez chorych) namioty szpitalne.

Z przybyciem jeńców portarturskich szpital zmienił się nie do poznania. Wszędzie, w namiotach, przy łóżkach, na korytarzach, na podwórzach, odbijali jaskrawo od jeńców, ubranych w »chałaty« szpitalne, oficerowie armji i floty, przyodziani w świeże i czyste mundury, w lakierowanych, błyszczących butach.

W Matsujamie zrobiło się rojno i gwarno.— W ciągu całego dnia na wąskich ulicach miasteczka można było widzieć oficerów rosyjskich w mundurach pod konwojem żołnierzy japońskich. Jeńcy chodzili po sklepach, oglądali różne przedmioty, robili sprawunki, bawili się z dziećmi, które wybiegały na ich spotkanie. — Nawet dorośli, starzy mężczyźni i kobiety wychodzili z domów, aby przyjrzeć się nowym jeńcom rosyjskim, witając Rosjan dobrym, pełnym życzliwości i współczucia uśmiechem. Nigdy nie zdarzyło się, żeby tłum japoński w jakikolwiek sposób okazał niezadowolenie spotkanym Rosjanom. Rosyjski mundur wojskowy, tak jaskrawo odbijający na tle strojów japońskich, ściągał zewsząd ciekawe spojrzenia; z okien, z balkonów, z poza sztachet i parkanów, patrzyły z wielkiem zainteresowaniem czarnookie twarze, lecz zawsze miłe, życzliwie uśmiechnięte.

Oficerów puszczano do miasta w niewielkich partjach, a ponieważ zawsze dawał się odczuwać brak konwojujących żołnierzy, nie wszyscy mogli używać przechadzki. Każda wycieczka musiała mieć oznaczony cel — chodzenie po mieście tylko »dla przechadzki« było wzbronione. Pomimo to wszędzie było pełno oficerów rosyjskich, którzy kręcili się po mieście, czyniąc najrozmaitsze zakupy i sprawunki. Maleńkie miasteczko Matsujama, gdzie skutkiem wojny, tak jak i w innych miastach, zapanował zastój, zaczęło się znów rozwijać, a handel doszedł do niebywałego rozkwitu. Przyjechało mnóstwo kupców japońskich i europejskich, sklepy poczęły robić świetne operacje, gdyż nabywców na różne przedmioty, sprzedawane bardzo drogo, z pośród oficerów rosyjskich nie brakło. Wojna stworzyła warunki niezwykłe. Tłumy ludzi dorosłych niema literalnie ani żadnej pracy, ani żadnych obowiązków, pensje zaś, a nawet i zaliczki (do 500 rb.) otrzymują punktualnie z rąk konsula francuskiego, więc pod wpływem nudów powstała u nich jakaś żądza nabywania różnych przedmiotów, z której obie strony są zadowolone. Kupcy japońscy zarabiają, a oficerom rosyjskim wydaje się, iż są przybyłymi do Japonji turystami.

Czerwony terror.

Z Wiednia piszą nam:

Napad na prałata Scheichera, wykonany w sposób zdradziecki przez socjalistów, wywołał tu ogólne oburzenie, a zarazem zwrócił uwagę ogółu na niebezpieczeństwo, grożące ze strony rewolucyjnych terrorystów.

Ks. Scheicher jest członkiem wydziału krajowego, i w tym charakterze pojechał do Rohrbach na uroczystość odznaczenia trzech robotników, którzy przez lat czterdzieści bez przerwy pracowali w pewnym zakładzie fabrycznym. Zaraz po uroczystości odjechał ks. Scheicher w powozie na kolej, ale w drodze poza osadą fabryczną Troisen opadli go robotnicy socjalistyczni i zaczęli rzucać kamieniami na powóz. Prałat chciał się schronić do domu burmistrza i kazał prędko jechać, ale napastnicy dosiedli rowerów, dognali powóz, wywlekli księdza Scheichera na ulicę i w niesłychanie okrutny sposób bili go żelaznymi kastetami i kijami. Czcigodny kapłan, człowiek blisko 70 letni, ma nos złamany, lewe oko wybite, szczękę złamaną i mnóstwo innych mniejszych ran. Twarz jest okropnie spuchnięta, chory, którego przewieziono do St. Pölten, nie może jeść, ani spać; stan jego jest bardzo groźnym...

Co skłoniło tych opryszków do tak niegodziwej napaści, niewiadomo, ale moralnym sprawcą tego dzikiego czynu jest żydowsko socjalistyczna prasa, która systematycznie podjudza ludność robotniczą przeciwko duchowieństwu. Za jej to głosem poszli rozbestwieni napastnicy, którzy nie wahali się bezbronnego starca okrutnie pokaleczyć bez najmniejszej prowokacji z jego strony.

Co dziś spotkało ks. prałata Scheichera, może jutro spotkać każdego kapłana, a nawet każdego obywatela, który wzdraga się iść pod sztandar żydowskiej międzynarodówki, i dlatego jest obowiązkiem władzy pilniej śledzić rewolucyjną agitację i nie puszczać płazem niezliczonych jej wybryków...

WOJNA.

Położenie Liniewicza.

Pisma angielskie otrzymały z Tokio wiadomość, że Japończycy otoczyli pierścieniem wojsk swoich armję jenerała Liniewicza i zacieśniając stopniowo ten pierścień, przystępują do akcji zaczepnej. W tej formie wiadomość ta może doprowadzić do nieporozumień, obudzić mniemanie, jakoby armja rosyjska była zupełnie osaczona i znajdowała się w położeniu beznadziejnem.

W rzeczywistości wspomniana wiadomość japońska określa tylko ogólne położenie strategiczne w Mandżurji i nie upoważnia jeszcze do wniosków o wyniku zapowiadanej nowej akcji zaczepnej. Stan rzeczy jest po prostu taki, że armja jenerała Liniewicza jest rozmieszczona na przestrzeni, sięgającej mniej więcej od Fynchuansianu do Kuanczency i do Kiryna i zajmuje tam stanowiska dobrze obwarowane. Japończycy zaś otaczają te stanowiska ogromnem półkolem, które sięga od ujścia rzeki Dalao do Laoho, nad granicą mongolską przez Czantufu i Kajuansian do gór, stanowiących dział wodny między systemami rzek Sungari i Jalu i ciągnie się dalej naokoło Kiryna, do Omoso.

Armja rosyjska znajduje się więc rzeczywiście w pośrodku wielkiego półkola, utworzonego przez armje japońskie, ale stąd nie wynika jeszcze wcale, że jest ona otoczona i grozi jej odcięcie od podstawy operacyjnej.

Położenie strategiczne jest tylko takie, że utrudnia bardzo obronę, bo zmusza do rozstawienia silnych oddziałów na całej ogromnej linji frontowej, a tem samem prowadzi do osłabienia frontu południowego, na którym będą toczyły się walki rozstrzygające. Gdyby generał Liniewicz nie chciał bronić Kirynu, lecz zdecydował się na odwrót poza Sungari, to mógłby wykonać go w sposób zupełnie prawidłowy, bez żadnego niebezpieczeństwa dla swej armji. Tylko próba przeprowadzenia akcji zaczepnej lub stoczenia bitwy rozstrzygającej na stanowiskach teraźniejszych byłaby połączona z niebezpieczeństwem oskrzydlenia z północnego wschodu, narażałaby armję rosyjską na to, że Japończycy uderzyliby z północnego wschodu na Kiryn i mogliby przeciąć odwrót poza Sungari.

Słowem, położenie strategiczne jest takie, że gen. Liniewicz nie mógłby bez wielkiego niebezpieczeństwa dla swej armji stoczyć bitwy w okolicach Gundżulina, czy też na linji Kuanczency-Kiryn, bo Japończycy ukończyli już wszystkie przygotowania do bezpośredniego ataku na sam Kiryn. Tem też tłómaczy się niechęć Ojamy do zawarcia zawieszenia broni i prawdopodobnie skorzystają oni z tych kilku tygodni, które upłyną jeszcze, zanim obustronni pełnomocnicy pokojowi zbiorą się w Waszyngtonie, aby wykonać przygotowany atak i zapewnić sobie posiadanie Kiryna na wypadek rozbicia się układów i konieczności prowadzenia dalszej wojny.

ZE ŚWIATA.

Tragedja lekarza. Zmarły niedawno prof. Mikulicz padł ofiarą tego właśnie cierpienia, które tak często zwalczał zwycięsko i przeciw któremu wprowadził nową metodę operacyjną. Rak żołądka położył kres życiu tego, do

WINA i POKUTA

35 (Ciąg dalszy).

Laura zostawiła psa na korytarzu i wróciła do ojca. Poraz drugi córka rzuciła się w objęcia bankiera.

— Drogi ojcze! — zawołała z wybuchem czułości — pies mój nie będzie już warczał na ciebie. Powiedz, żeś zadowolony z powrotu do swej biednej córki. O! powiedziałbyś mi to zaraz, gdybyś wiedział, jak czule cię kocham.

I zbliżywszy swoją twarz do jego, serdecznie pocałowała. Ale natychmiast cofnęła się i poraz drugi odeszła z dreszczem i długiem, przykrem westchnieniem. — Usta miljonera były zimne, jak lód.

— Ojcze — zawołała — strasznie jesteś zgnębiety, czyś chory?

W istocie był chory. Artur Lovell, który spokojnie patrzył na spotkanie ojca z córką, spostrzegł nagłą zmianę w twarzy swego klijenta, i przysunął fotel w samą porę, gdyż Henryk Dunbar byłby padł, jak martwy na posadzkę.

Bankier zemdlał. Poraz to drugi od zabójstwa popełnionego w lasku Saint Cros uległ gwałtownemu wzruszeniu. Tym razem wzruszenie było mocniejsze od jego woli i zupełnie nim zawładnęło.

Artur Lovell złożył omdlałego bankiera na kanapie; Laura pobiegła do swego buduaru po wodę i ocet aromatyczny. W pięć minut później pan Dunbar otworzył oczy i spojrzał dokoła wzrokiem obłąkanym, prawie z przerażenia. — Przez chwilę źrenica jego zatrzymała się na niespokojnej twarzy Laury, która przy nim klęczała, a potem ciało jego konwulsyjnie zadrżało, zęby mocno zadzwoniły; trwało to jednak tylko parę sekund. Bankier przezwyciężył wzruszenie, ściskając zęby i pięście, z wielką trudnością podniósł się i usiadł na kanapie.

— Miewam czasami takie omdlenia — rzekł z bladym uśmiechem na zmienionej twarzy — z tego powodu lękałem się tego spotkania, wiedząc, że będzie nade moje siły.

Bankier oparł łokcie na kolanach i ukrył twarz w dłoniach. Miss Dunbar siadła przy ojcu i otoczyła ramieniem jego szyję.

— Biedny ojcze — wyszeptała z cicha — przykro mi, że nasze spotkanie tak cię wzruszyło. Mój Boże, a ja cię oskarżałam o chłód i nieczułość, w chwili właśnie, gdy twoje nieme wzruszenie było dowodem głębokiej miłości.

Artur Lovell wszedł do oranżerji przez otwarte drzwi szklane, ale słyszał rozmowę młodej dziewicy z ojcem. Twarz młodzieńca była bardzo poważna i znów na niej ciężyła ciemna chmura, która już raz ją zasępiła podczas śledztwa koronera.

— Dowodem głębokiej miłości! — powtórzył w duchu; — dałby Bóg, żeby to była miłość, bo mi się zdaje, że jego wzruszenie jest raczej skutkiem trwogi.

ROZDZIAŁ XV.

Portret zniweczony.

Artur Lovell przepędził resztę dnia w Portland-Place i wieczorem jadł obiad z bankierem i jego córką. P. Dunbar wesoło rozmawiał ze swoją córką, która była bardzo uradowana z powrotu swego ojca, a Dora Mac Mahon chętnie brała udział w wesołej rozmowie. Bankier powitał starszą córkę swej żony przemową trochę można wyszukaną, ale uprzejmą.

— Sprawi mi zawsze wielką przyjemność obecność pani z moją córką — rzekł; — jeśli znajdziesz przyjemność w jej towarzystwie, nie dam ci nigdy powodu do przypuszczenia, że nie jesteś mi tak bliską, jak Laura.

Gdy w porze obiadowej Henryk Dunbar wrócił do Artura i dwóch młodych panien, ranne jego wzruszenie zniknęło i wesoło rozmawiał o przyszłości. Czasami wspomniał o Indjach, ale nie zatrzymywał się długo na tym przedmiocie. Projekty na przyszłość bardziej go zajmowały: zrobi to i owo w Maudesley Abbey, w Yorkshire i w Portland-Place. Człowiek ten zdawał się doskonale pojmować korzyści bogactwa i zawczasu używać rozkoszy, jakie dać może majątek. Podczas obiadu pił dużo wina i za każdym nowym kieliszkiem wesołość jego wzrastała.

Pomimo jednak wesołości gospodarza, Artur Lovell nie był w dobrym humorze. Daremnie usiłował odpędzić wspomnienie przykrej sceny spotkania ojca z córką. Śmiertelna bladość Henryka Dunbar, obłąkanie i widoczny przestrach w jego oczach, gdy je otworzył i zwrócił na niespokojną Laurę, nieustannie były przytomne w umyśle młodego adwokata.

Dlaczego ten człowiek tak się przestraszył widoku swej córki tak pięknej? Strach to bowiem, a nie miłość okryła bladością twarz Henryka Dunbar; młody adwokat był tego najpewniejszy. Dlaczego ten ojciec bał się swego dziecka? Chyba, że...

Chyba, że co?

Jedna tylko straszna myśl powstała w głowie Artura Lovell. Henryk Dunbar był zabójcą swego dawnego służącego i zgryzoty sumienia sparaliżowały go przy pierwszem dotknięciu niewinnych ust swojej córki.

Straszna rzecz, jeśli to przypuszczenie było uzasadnione; okropna rzecz, pomyśleć, że Laura Dunbar żyć teraz będzie przy nędzniku i zabójcy i że nie opuści go ani na chwilę!

— Obiecałem wiecznie ją kochać, chociaż miłość moja jest bez nadziei; obiecałem służyć jej wiernie, jeśli kiedy potrzebować będzie mojego poświęcenia — mówił do siebie Artur Lovell, siedząc w milczeniu przy stole, podczas gdy Henryk Dunbar żywo rozmawiał ze swoją córką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

którego pacjenci, tą straszną chorobą trawieni, zjeżdżali się z całego świata. Mikulicz postawił własną djagnozę przed Bożem Narodzeniem; w kilka dni po świętach pojechał do Wiednia, do znakomitego chirurga, a przyjaciela swego dra Eifelsberga, ten smutną djagnozę potwierdził i w pierwszych dniach stycznia pojechał z dwoma asystentami do Wrocławia, aby Mikulicza operować. Podczas operacji przekonał się, że jest już zapóźno. Chory, przyszedłszy do sił, pojechał na południe, na Rivierę. Wiedział, że o wyleczeniu mowy być nie może. Przed czterema tygodniami pojechał jeszcze raz do Wiednia, do dra Eifelsberga i powrócił do Wrocławia, dręczony wzmagającemi się cierpieniami.

Jak zaznaczyliśmy, właśnie w dziedzinie techniki operowania raka żołądka Mikulicz zdobył nieśmiertelne zasługi. Wprowadził on operowanie w rękawiczkach i swego czasu wywołał tem gwałtowną opozycję śród chirurgów. Mikulicz wychodził z zapatrywania, że ręka ludzka, ze swemi licznemi zagłębieniami i linjami, nigdy, nawet po najenergiczniejszem myciu, nie może być zupełnie uwolniona od zarazków, i dlatego zalecał, aby lekarze do operacji wdziewali rękawiczki; najpierw stosował gumowe, a potem białe niciane, które można było wygotować. Dzisiaj w bardzo wielu klinikach w Niemczech lekarze operują w rękawiczkach, dzięki czemu ropienie rany nie zdarza się prawie wcale. Rękawiczki operacyjne są z cieniutkich nici i nie krepują w niczem swobody ręki. Technika operacji była wogóle przedmiotem specjalnych studjów Mikulicza. Był on bardzo płodny w wynajdywaniu nowych metod operacyjnych, a zawsze niezadowolony z tego, co osiągnął, szukał ciągle rzeczy nowych, doskonalszych.

* * *

Niemirowicz-Danczenko o oficerach rosyjskich. Znany czytelnikom naszym autor »Obrazków wojennych«, omawiając w *Rusk. Słowie* wpływ moralnego stanu armji na jej zdolność bojową, między innemi wypowiada bardzo pesymistyczne uwagi pod adresem oficerów rosyjskich.

»Lecz na miłość Boską zastanówcie się — woła Danczenko — na co wam Daleki Wschód? Popatrzcie co się dzieje u was pod nosem w domu. Czyż nie zdziczała armja, czyż nie zezwierzęceli oficerowie — tam, gdzie tego najmniej można było oczekiwać? Przeczytajcie co opowiada student Przewalski w *Synie Otieczestwa.* — Dobry jest ten porucznik Iwin, co w Chomlu bił biednego robotnika obnażoną szablą. Zwierzęce, wstrętne okrucieństwo! Szał dzikiego człowieka, co poczuł swą bezkarność! A przecież ten Iwin jest młody, co będzie z niego na starość? »Popamiętacie mnie demokraci, ja wam pokażę kanalje!" Jest to zadziwiajace: dla oficera, demokrata oznacza to samo, co kanalja! Kłaniajcie się i dziękujcie porucznikowi Iwinowi. Czy chciał on, żeby robotnik był arystokratą, takim samym, za jakiego się uważa porucznik Iwin?

Wspaniały jest i sztab-oficer pułku wyszniewołockiego Usolcew. Ku niemu rzucił się Przewalski, licząc, że znajdzie obronę i sądząc, że ten przecie nie jest dzikim człowiekiem. I cóż? »Won, kanaljo, każę cię obatożyć!« Za co »kanalja« — czy za to, że ujął się za bezbronnym i krzywdzonym? Przecież to jest pierwszy obowiązek wojskowego, a więc i owego podpułkownika Usolcewa! I znowu to »wybatożyć!« Do czego doszło ździczenie oficerów! Porządnego człowieka, który występuje w obronie krzywdzonego, należy »obatożyć«. Oto poszanowanie obywateli u tych panów, wykarmionych na ich krwi i pocie! I w jakiej chwili? Kiedy cała Rosja budzi się z uśpienia i kiedy potrzebne jest braterstwo i jedność! Czem się mogą odznaczyć na wojnie tacy »bohaterowie« policyjnego systemu?«

Niemirowicz-Danczenko, który przypatrywał się oficerom i na placu boju, miał możność przekonać się naocznie, czego można oczekiwać po armji zaprawionej do łatwych »zwycięstw« nad bezbronnymi. Te łatwe i tak częste »zwycięstwa« u siebie w domu, zgotowały też rosyjskim „bohaterom" tak haniebną klęskę na Dalekim Wschodzie.

* * *

Cesarz Sahary. Jakób Lebaudy, który od pewnego czasu przebywał w Tryjeście, dopuszczał się tam takich wybryków, że uznano za konieczne poddać go obserwacji. Wystosował n. p. do burmistrza i prezesa policji telegram, w którym skarży się, że w hotelu zasekwestrowano mu kufry, zawierające niesłychanie ważne dokumenty dyplomatyczne, przez co naruszono prawo narodów i jego władzę monarszą. Kufry zasekwestrowano istotnie, gdyż Lebaudy nie chciał płacić rachunków za towarzyszkę podróży, panią de Dion. Udała się ona do policji z żądaniem, aby go aresztowano, gdyż opuścił ją niewiernie; opowiadała też, iż Lebaudy utrzymuje, że jest z innej planety i zagroził, iż wojskami swemi osaczy niegościnny Tryjest. Obserwowanie »cesarza Sahary« powierzyła władza policyjna lekarzowi psychiatrze i dwom ajentom, a dwaj lekarze sądowi mieli zbadać jego stan umysłowy. »Cesarz« uciekł wszakże, zostawiwszy konie, wielbłądy i kufry. W Gorycji, dokąd przybył powozem zaaresztowano go, lecz, po przesłuchaniu, wypuszczono na wolność. Następnie pojechał dalej powozem do Włoch. Przed wyjazdem z Tryjestu groził, że wróci i osaczy miasto swoimi wojskami.

* * *

Umorzenie sprawy Gorkiego. *Nowosti* donoszą, że sprawę Maksyma Gorkiego ostatecznie umorzono, a to z braku cech przestępstwa politycznego.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś czwartek Boże Ciało, Paulina biskupa wyznawcy i Hensorcji panny; w piątek Najświętszej Marji Panny Nieustającej Pomocy, Wandy.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 18

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z powodu uroczystego święta Bożego Ciała, następny Numer „Głosu Narodu" otrzymają Prenumeratorzy miejscowi w piątek o godz. 10-tej rano, zaś Prenumeratorzy zamiejscowi w sobotę o zwykłej porze.

Z KRAJU.

Z Jaworzna. (Majówka Ślązaków. — Wypadek z dynamitem. — Bestjalstwo. — Ospa.)

W zeszłą niedzielę odbyła się u nas na Jezorze majówka Ślązaków, na którą zgromadziło się najmniej do 1000 osób. Swobodna i ochocza zabawa udała się w zupełności.

* W tych dniach zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek. Siedmioletniemu chłopcu Koziarzowi dał jego rówieśnik kawałek dynamitu i poradził, by go położył między dwa kamienie i uderzył. Koziarz uczynił to;— wybuch urwał mu jedną dłoń całą, drugiej połowę, wybił oko i poranił na całem ciele. Nieszczęśliwego odwieziono do Krakowa. Skąd chłopcy wzięli dynamit, teraz dojść trudno; mówią oni, że weszli szyją tj. przechodem, prowadzącym pochyło z głębi kopalni na wierzch i tam ze stolika go porwali, inni mówią zaś, że syn górnika wozak Piotr Halik, wziął go ojcu; — prawdy trudno dojść, bo sprawcy obawiają się kary. Pisałem kilkakrotnie o nader lekkomyślnym niedozorze przy rozdawaniu i odbieraniu dynamitu, co tutaj już niejeden sprowadziło wypadek. Każdy górnik, pracujący w mokrych robotach, otrzymuje dynamit, ile go zażąda, niema kontroli ile go zużyje i rewizji należytej przy wyjściu. Stąd prawie każdy ma lub może mieć dynamit; używa go dla zabawy, np. na salwy podczas imienin. W innych kopalniach mają strzelniczych t. z. szusmanów, ci tylko otrzymują materjały wybuchowe, oni je zakładają i zapalają i całą odpowiedzialność ponoszą.— U nas tego zaprowadzić nie chcą z powodu kosztów, ale w takim razie niechże kontrola będzie lepszą. Rodzice powinni żądać renty dla kaleki od gwarectwa, bo ono winno w każdym razie. Albo chłopcy skradli go rzeczywiście w szyji, w takim razie gwarectwo winne, że schowek źle strzeżony, — jeżeli zaś wziął go ojcu Piotr Halik, winno również gwarectwo, najpierw, że już raz powinno zaprowadzić strzelniczych, a powtóre, że wbrew ustawie o małoletnich robotnikach, przyjęło go do robót podziemnych, choć niema jeszcze lat 16.

* Tutejszy dozorca maszyn, ojciec kilkorga dzieci, dopuścił się gwałtu na dziewczynie 14 letniej, służącej u niego za niańkę. Dopuścić się miał tego w stanie podpitym. Już to ustawa nie powinna łagodzić kar za czyny, popełnione w stanie nietrzeźwym, gdyż to tylko bardzo ujemnie wpływa na moralność i bezpieczeństwo publiczne.

* Bandę cyganów, którą przychwytano na kradzieży, osadzono w więzieniu, dzieci coś koło 10-cioro musi gmina utrzymywać swym kosztem, by się po domach nie wałęsały. Między dziećmi temi pokazała się prawdziwa ospa i zachodzi obawa, aby się po mieście nie rozpowszechniła.

Ropczyce 20 czerwca. (Biskup tarnowski, ks. dr Wałęga w Dębicy). — Dnia 18 bm., t. j. w niedzielę o godzinie 9 rano przybył pociągiem pośpiesznym do Dębicy biskup tarnowski, ks. dr Wałęga, zaproszony przez grono dębickich obywateli na poświęcenie gmachu bursy uczniów gimnazjalnych, wzniesionego z dobrowolnych składek.

Na dworcu oczekiwali przybycia biskupa: starosta p. Jagoszewski wraz z praktykantem konceptowym namiestnictwa Korolewiczem, reprezentanci wojska, burmistrz miasta Zauderer, radca sądowy Hudzieki, dyrektor gimnazjum Szydłowski, kahał izraelicki i liczny zastęp obywateli.

Po powitaniu arcypasterza udano się powozami na plebanję, skąd ruszyła procesja do kościoła, gdzie odprawił ks. biskup cichą mszę świętą, po której udzielił świętej komunji i sakramentu bierzmowania dębickim uczniom gimnazjalnym. O godzinie 12 odbyło się poświęcenie bursy, po którem w dłuższej, z patosem poetycznym wypowiedzianej mowie, podniósł dostojnik kościoła wzniosły i szlachetny cel, jakim jest danie możności ubogim uczniom kształcenia się w chrześcijańskim i patrjotycznym duchu.

Po obiedzie, który się odbył u ks. prałata Wolskiego, odjechał ks. biskup do Tarnowa, złożywszy 100 k. na rzecz nowo założonej bursy. — Po południu przy sprzyjającej pogodzie odbył się wielki festyn w parku dębickim, z którego pokaźny dochód przeznaczono na bursę.

W Zakopanem rozpocznie przedstawienia krakowski teatr ludowy w pierwszych dniach lipca. Współudział przyrzekli również artyści teatru miejskiego. — Salę hotelu Sieczki odnowiono gruntownie i udekorowano, scena otrzyma nową zasłonę i proscenia malowane przez art.-malarza p. Terlikowskiego, w stylu zakopańskim.

Repertuar zapowiada: „Wesele" i „Warszawiankę" Wyspiańskiego, „Betleem polskie" i „Na zawsze" L. Rydla, „Belweder" Bolesławicza, „Zaszumi las" Maskoffa, „Kraj", „Eros i Psyche" J Żuławskiego, „Terakoja", „Majster" Bahra, „Salome" Wilde'a, „Urzędowa żona" i inne.

Stary Sącz 20 czerwca. W całym powiecie szalała wczoraj wielka burza z gradem i ulewnym deszczem. W kilku wsiach pioruny uderzyły w zabudowania gospodarskie. W Podrzeczu polskim od pioruna zapaliły się zabudowania dworskie gosp. J. Libra i spłonęły wraz z inwentarzem żywym. W Chochorowicach spłonęły w ten sam sposób zabudowania gosp. W. Górala, w Chełmcu polskim piorun zniszczył dobytek naczelnika gminy Piotra Majchra, w Załężu padły ofiarą ognia od pioruna zabudowauia gosp. Chełmeckiego, w Zabełczu gosp. Wnękowicza.

Szczawnica. Dnia 15 bm. odbyły się wybory delegata do komisji zdrojowej z łona kuracjuszów Z radością zanotować trzeba, że poraz pierwszy został wybrany katolik p. inżynier Chodorski, dzięki solidarności kuracjuszów katolików, a ku wielkiemu zmartwieniu rozpanoszonego żydostwa, które popierane przez tutejszych dygnitarzy, wysuwało dr Hamerschlaga.

Pogłoski o zupełnem sproletaryzowaniu Szczawnicy, zagarniętej przaz żydów, są niestety prawdziwe. Winien temu zarząd, którego niedbalstwo jest powszechnie znane. Przedewszystkiem niema tu odpowiedniego krytego deptaku, w którym goście mogliby się schronić podczas deszczu. Wskutek braku należytego dozoru koło zdroju i w parku włóczy się mnóstwo niechlujnego, wstręt budzącego żydostwa, nie przestrzegającego ostrzeżeń, że nie wolno pluć na ziemię itd. Jest to winą Zarządu, który przecież wiedzieć powinien, że z żydami należy w tych sprawach postępować z całą bezwzględnością. Brudni, zaniedbani żydzi nie powinni pić wody wprost ze źródła razem z innymi kuracjuszami. Dla nich należałoby wyznaczyć osobne godziny, lub dostarczać im szczawy w beczkach na „Miedziusiu", jak to było dawniej. Policja powinna pilnować porządku nie tylko przy źródle podczas picia wody, lecz także na ulicach, w parku i surowo karać za nieporządek, a zwłaszcza za plucie, pomimo zakazu.

Do niewygód, które dają się kuracjuszom we znaki, należy w pierwszym rzędzie brak dobrego mięsa. Są wprawdzie dwie jatki, jedna zakładowa, druga prywatna, obie jednak pozostają w rękach żydów, bez żadnego dozoru. Toteż żydzi sprzedają bezkarnie mięso starych krów, niemożliwe do jedzenia w bardzo wysokich cenach, bo po 1 kor. 44 h. za 1 klg. (później będzie droższe), a w święta żydowskie w całej Szczawnicy mięsa dostać nie można. Aby tym nadużyciom kres położyć, powinien Zarząd zdrojowy postarać się o własnego uczciwego rzeźnika katolika.

Tych kilka uwag może zwróci uwagę Akademji Umiejętności w Krakowie, właścicielki Szczawnicy, tudzież interesowanych władz, aby żywiej, nie po macoszemu zajmowały się Szczawnicą i nie dopuściły do upadku tej zaniedbanej perły wód galicyjskich.

KRAKOW, 22 czerwca.

Kalendarz świąteczny. Dziś we czwartek, dnia 22 maja:

Procesje Bożego Ciała: przed południem z Katedry po Rynku, po południu u księży kanoników Lateraneńskich na Kazimierzu i u PP. Wizytek.

Park krakowski: po południu koncert muzyki wojskowej.

Strzelnica: po południu strzelanie konkursowe.

Chromofotoskop przy ulicy Florjańskiej: miasta i widoki brzegu Renu.

Wycieczka artystyczna. Uczniowie artystycznego przemysłu Szkoły przemysłowej w Krakowie (malarze i rzeźbiarze dekoracyjni), urządzili onegdaj pod kierownictwem prof. Jana Raszki, wycieczkę naukową do Biecza i okolic, gdzie przyjęci zostali gościnnie przez proboszczów, zwłaszcza w Libuszy i Binarowej.

Podczas wycieczki dokonano dużo zdjęć fotograficznych, rysunkowych i akwarelowych z tamtejszych starożytnych, bardzo ciekawych i cennych zabytków.

Dziekanem wydziału teologicznego Uniw. Jagiellońskiego na rok szkolny 1905 6 wybrany został ks. dr Franciszek Gabryl.

Wydział Tow. pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego zawiadamia swoich członków, że doroczne walne zgromadzenie, które nie mogło się odbyć w dniu 9 b. m. z powodu braku kompletu, odbędzie się przy jakimkolwiek komplecie we wtorek, dnia 27 b. m. o godz. 7 wieczorem, w lokalu Czytelni dla kobiet, ulica Jagiellońska 5.

Ralf Modrzejewski, syn wielkiej artystki, inżynier amerykański, wykonawca olbrzymiego mostu na Misisipi, mającego długości milę angielską bawi, wraz z żoną w Krakowie. O inżynierze i o jego dziele pisaliśmy w *Głosie Narodu* w grudniu r. z. Most na Misisipi, opisany jest w wytwornie wydanej rycinowej broszurze „Apening of the Thebes Bridge Mny 25. The 1905", jako też w czasopiśmie new-jorskiem: *Eugineering News*, a *Journal of Civil, Mechanical Eugineering*. Vol. LIII. N. 19. Pan Modrzejewski zabawi przez krótki czas w Zakopanem u dra Chramca, poczem wraca do Ameryki, gdzie ma już napiętą budowę również olbrzymiego mostu w Stanie Oregon.

Z „Ruty". W sobotę 24 b. m. o godz. 5-tej po południu w sali Arcybractwa Miłosierdzia (Sienna 5) odbędzie się ogólne zebranie członków Stow. „Ruta", na którem p. Szlapelis wygłosi odczyt o ks. A. Baranowskim (dokończenie). Dla gości wstęp wolny.

Wystawa nowożytnych tkanin i wyrobów ceramicznych przy ul. Wolskiej l. 12, cieszy się nieustającem wciąż uznaniem i frekwencją publiczności zarówno miejscowej, jak i przejezdnej. Najlepszą miarą zainteresowania się nią najszerszych kół jest z jednej strony zbiorowe jej zwiedzanie przez szkoły, z drugiej znaczne zakupy okazów wystawowych. Suma osiągniętych dotychczas ze sprzedaży samych drobiazgów dochodzi kwoty 1000 koron. Przy tej sposobności zarząd wystawy zaznacza, że zamówienia i obstalunki na przedmioty opatrzone kartką „zakupione", przyjmuje sekretarz wystawy.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Operetka lwowska w Krakowie.

We czwartek: Z powodu uroczystego święta Bożego Ciała teatr zamknięty.
W piątek: «Taksator».
W sobotę: «Druciarz», operetka w 3 aktach J. Lehara.

Prowincjonalny Korsarz dziennikarski.

We wtorek popołudniu przesłuchiwano resztę świadków w sprawie wybierania ze skarbonek pieniędzy na budowę kościoła. Według świad. Jana Bulińskiego, przewodniczącego komisji kościelnej, ks. kan. Wawrzykowski wybierał pieniądze wobec świadków, przeliczał je w kasie gminnej i oddawał kasjerowi w obecności burmistrza. Pieniędzy było po wszystkich otwarciach około 14 000 kor. i nigdy w nich nie brakło ani halerza.

Swiad. Goldmann zeznaje, że Czubernach i Baliński żądali od niego pieniędzy w czasie wyborów, ale nie wie na co. O wymuszeniu nic nie wie.

Na pytanie przewodniczącego dla czego prenumeruje *Gazetę Podtatrzańską* (po namyśle). Dla tego... dla zabawy — trochę żeby o nim nie pisali.

Dr Moskwa. Czy p. jest współpracownikiem.

Goldmann. Nie!

Dalej odczytywano zeznania innych świadków, oraz akta o rozciągnięciu kurateli nadzorczej oskarżonego z powodu marnotrawstwa i akta opiekuńcze.

Drugi dzień rozprawy rozpoczął się przesłuchaniem świadków.

Swiad. Jakób Habura, rzeźnik nie wie czy r. Rajski porozumiewał się z żydami, ale zwołał chrześcijan i żydów — i ci składali u niego pieniądze na popieranie gminy.

Swiad. Szydłowski oświadcza, że żona jego u Rajskiego kupiła raz mięso, które było cuchnące, ale je odmieniono.

Swiad. Jul. Christ restaurator przez 6 lat kupował mięso i nigdy nie było śmierdzące.

Swiad. Jakób Sokalski, oświadcza, że raz u Rajskiego skonfiskował mięso, które jako zanieczyszczone — weterynarz kazał sprzedać na licytacji.

Swiad. Zacharjasz Riegelhaupt restaurator, powołany na świadka przez obronę, zeznaje iż użyczał Stopińskiemu od czasu do czasu trochę pieniędzy, które odbierał, ale nie dość wcześnie. Przed niedawnym czasem za obrazę słowną Stopińskiego został skazany na trzy dni aresztu zamienione na 12 kor. grzywny. Z udzielanych pożyczek Stopiński winien jest jeszcze 63 ct. Kiedy Stopiński przychodził do restauracji, nie żądał nigdy kieliszka wódki, lecz zaraz całej butelki.

Przy przesłuchaniu świad. Guziaka stolarza, wywiązuje się dłuższa dyskusja o robotach stolarskich dostarczanych przez Jana Króliczaka do gimnazjum i szkoły. *Gazeta Podtatrzańska* zarzuciła Króliczakowi, że desek z tartaku gminnego przeznaczonych na podłogi użył do zrobienia ławek, na co Króliczak oświadczył, że ławki robił z własnego materjału. Swiad. Guziak twierdzi, że Króliczak deski zamienił.

Swiad. Jak. Hendler stolarz o zmianie desek nie wie.

Stolarz St. Klimas zeznaje, że do ławek zużyto pozostałe kawałki z podłogi. Wszyscy ci świadkowie twierdzą, że ławki są z drzewa sosnowego, a drzewo gminne jest świerkowe.

Swiad. Janczy majster stol. w sprawie drzewa wie tylko tyle, co inni mówili. — Stopiński powiedział raz świadkowi, by się starał o roboty dla gminy, bo teraz jest czas, kiedy można zarobić a on (Stopiński) zarobi jeszcze lepiej. — *Gazetę* prenumerował świadek i dobrze za nią nawet zapłacił. Stopiński bowiem kazał zrobić duży stół wartości 40 zlr. i krzyż na cmentarzu i ani centa za to nie zapłacił. Natomiast pisał w swojem piśmie reklamy, których świadek zawsze się obawiał.

Osk. Stopiński przyznaje, że świadkowi wyrządził krzywdę, ale też Janczy pierwszy zrobił na niego doniesienie.

Budowniczy m. Eug. Katerla wymierzył roboty podłogi po wykonaniu i stwierdził, że gdzie można było wymierzyć, deski były tej samej grubości jak oddane z materjału gminnego. Stopiński napadał także świadka w gazecie i przezywał »Katerlatą-kuternogą«.

Swiad. Mikołaj Halikowski, burmistrz, zeznaje, że co do ekscentrycznego zachowania się ks. Bedańskiego miał relacje, ale nie uważał się za uprawnionego do wkraczania do mieszkania prywatnego. Dlaczego p. Stopiński nazywa go »perekińczykiem« nie wie. Do »Sokoła« należy. Żadnego przyrzeczenia żydom nie dawał, ani nie prosił o poparcie z ich strony.

Komisje lustracyjne zjechały trzykrotnie z Wydziału krajowego i nikt z tego powodu nie został usunięty. Swiadek jest poczmistrzem przez 33 lata a od 6 lat jest burmistrzem. Dlaczego Stopiński go napada, świadek nie wie, bo mu nigdy nic złego nie zrobił. Stopiński dopuścił się nawet napaści na 80 letnią babkę świadka.

Swiad. Józef Rajski, rzeźnik i radny miasta, wyjaśnia, że stosunki ze Stopińskim były znośne, aż do czasu kiedy świadek odmówił podpisu na wekslu, celem umożliwienia Stopińskiemu wejścia do gminy. Od tego czasu zaczęły się ustawiczne napaści. Między innemi pisał Stopiński, aby u świadka nie kupowano wędlin, bo się można suchotami zarazić. Za prenumeratę gazety przez rok zapłacił świadek sześć lub siedm razy!

Przesłuchano dalej świadków Jana Balickiego i Jędrzeja Czubernata. Pierwszy jest szwagrem Stopińskiego i swego czasu sprzeciwiał się małżeństwu siostry z oskarżonym, czem sobie tłomaczy jego nienawiść. Zeznaje, że zrobił doniesienie do gminy na Stopińską o marnotrawienie majątku, co spowodowało oddanie jej pod kuratelę. Stopińskiemu zawdzięcza, że go teraz nazywają »Tupek koński« i »Bydliński«.

Swiad. Czubernat oświadcza, że nie wie dlaczego nazywany był w gazecie »hyeną wyborczą co trupy wygrzebuje«. Swiadek nie wymuszał żadnych datków na wybory.

Obrońca dr Moskwa stawia wniosek, aby członka ławy przysięgłych p. Jana Miśkiewicza wykluczyć z grona przysięgłych, ponieważ ten przysięgły okazuje nieprzychylność dla oskarżonego.

Wnioskowi temu sprzeciwił się zastępca oskarżycieli prywatnych dr Lewicki, a trybunał wniosek odrzucił.

Po zamknięciu postępowania dowodowego trybunał postawił pp. przysięgłym 11 pytań głównych i 10 pytań dodatkowych.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Rzeczpospolita Babińska.** Jeżeli opera M. Sołtysa nie zyska powodzenia, na jakie zasługuje, to jedynie wskutek braku, który zniszczyć może wrażenie najlepszej może muzyki, wskutek tekstu niedorzecznego nad wszelki wyraz. — P. Kiczmanowi przypisać można tylko zasługę pierwszeństwa w odkryciu dla sceny tego jedynego, a tak barwnego epizodu z dziejów kultury polskiej. Ani jednak zawikłania (jeżeli o nich wogóle może być mowa), ani humor (jeżeli go kto znajdzie), nie mają w sobie nic odrębnie »babińskiego«. Zbyteczna też rozwodzić się szerzej nad librettem. Wystarczy stwierdzić, że opera powstała podobno przed dawnym czasem, kiedy operetkowo-poetycki pegaz p. Kiczmana nie rozwinął jeszcze może skrzydeł do pełnego lotu.

Tej »historycznej« miary w sądzeniu nie wymaga bynajmniej piękna muzyka M. Soltysa. Owszem, warto jej posłuchać nawet kosztem jednoczesnego przeniesienia całej poezji piosenek i dowcipnych djalogów. Ma ta muzyka charakter wybitnie polski, zarówno w rytmach, jak w rzewnym liryzmie, stanowiącym, wbrew nazwie opery, dominującą nutę.

W numerach, budowanych stroficznie, nie można się przez to oprzeć wrażeniu pewnej przewlekłości. Ten błąd równoważy wybitna piękność wszystkich chórów, wypracowanych z zamiłowaniem i fachową znajomością długoletniego praktyka w tym kierunku. Ustępy chóralne stanowią też ozdobę całej partytury, w pierwszym rzędzie w efektownych finałach, z których ostatni w formie prawidłowej fugi przetwarza motyw, użyty już w akcie pierwszym. — Najmniej stosunkowo udały się epizody taneczne, niezupełnie utrzymane w charakterystycznym rytmie krakowiaka.

Z Rosji.

Program rosyjskich konstytucjonalistów.

Petersburg 21 czerwca. (Doniesienie pet. aj. tel.) Ks. Trubeckoj w mowie do cara podczas przyjęcia deputacji podniósł, że przedstawiciele ziemstw i miast wdzięczni są carowi za przyjęcie i za to, że uznał, iż przyprowadziły ich przed niego jedynie miłość ojczyzny, poczucie obowiązku wobec cara i świadomość wspólnego wielkiego niebezpieczeństwa. Wskazawszy na ogólną dezorganizację, mówił następnie ks. Trubeckoj, że naród rosyjski nie zatracił patrjotyzmu i wiary w cara i w niezachwianą potęgę Rosji. Dlatego też nie może pojąć tej klęski i obecnych wewnętrznych zawikłań. Naród rosyjski jest rozczarowany i wierzy, że car dotychczas się łudził, ponieważ widzi, że nie dzieje się to co jest dobrem, którego przecież car sobie życzy. To uczucie wciąż wzrasta, a naród wszędzie szuka zdrajców, wśród jenerałów, wśród doradców cara i wśród osobistości znajdujących się na stanowiskach kierujących. To uczucie podburza także ludność przeciw właścicielom gruntów i inteligencji, — rzuca jedną część ludności przeciw drugiej. Silna i wielka nienawiść nagromadzona skutkiem ucisku wiekowego, spotęgowana przez nędzę ekonomiczną i odmawianie praw obywatelskich, obecnie jeszcze wzrosła i staje się tem niebezpieczniejszą, gdyż przybiera formę patrjotyzmu i działa podniecająco na warstwy ludu. Jedynem wyjściem z tego położenia jest zwołanie wybranych zastępców narodu.

Z takiej reprezentacji nie można jednakże wykluczyć żadnej części ludności i żadnej klasy, gdyż w przeciwnym razie wykluczeni staną się wrogami nowej organizacji.

Reprezentacja ludu nie powinna być stanową, gdyż car nie jest monarchą jednego lub drugiego stanu, ale całej Rosji. Wybrańcy narodu, którzy będą powołani do wykonywania swego dzieła razem z carem, mają służyć interesom ogółu a nie interesom poszczególnych stanów. Reprezentacja ludu ma współdziałać przy reorganizacji państwa.

Biurokracja istnieje we wszystkich państwach, wolno jej jednakże zajmować tylko takie stanowisko, jakie jej przysługuje, nie wolno jej przecież przywłaszczać sobie praw panującego. Musi ona być odpowiedzialną

wobec społeczeństwa. Reprezentacja ludowa nie powinna być urządzoną według systemu biurokratycznego, lecz musi być niezawisłą, a pomiędzy nią a carem nie powinien stać mur opierający się na urządzeniach biurokratycznych.

Możność dyskutowania o reorganizacji państwa musi być daną w jak najszerszym zakresie i to nie dopiero na pierwszem posiedzeniu reprezentacji ludu, lecz już dzisiaj w prasie i na zgromadzeniach publicznych. Byłoby to zgubną sprzecznością, gdyby siły narodu zostały powołane do współdziałania w kwestji życia państwowego, a gdyby równocześnie zakazano dyskutować publicznie nad temi kwestjami. Zmniejszyłoby to zaufanie do reform i wstrzymałoby ich przeprowadzenie. Odrodzenie Rosji musi być opartem na zaufaniu.

Po ks. Trubeckim przemawiał radny miasta Petersburga Fiedorow. Oświadczył on, że zgadza się z wywodami Trubeckiego i dodał, że jakkolwiek car kwestję rozstrzygnie, czy ma być dalej prowadzoną wojna, czy zawarty pokój, to przecież wojna kiedyś się skończyć musi, a wtedy będzie koniecznem gojenie ran, jakie wojna zadała Rosji na polu skarbowem i gospodarczem.

Wówczas będzie potrzebnem obciążenie budżetu Rosji wielu miljonami, których pokrycie wymagać będzie nadzwyczajnej pracy i postępu na polu cywilizacji i podniesienia siły produktywnej kraju. — Jest to tylko wtedy możliwem, jeżeli użyte będą drzemiące siły narodu. — Mówca zakończył słowami: «Wasza Ces. Mość posiada w swej służbie wielu ludzi z talentem, a tylko małą liczbę takich ludzi, którzy zdolni są od swego biurka urzędowego zadowolić potrzeby ludu. Obecne położenie wymaga ludzi, posiadających rzeczywiste doświadczenie życiowe. — W tem zapatrywaniu przyłączają się zastępcy miast do przedstawicieli ziemstw".

Berlin 21 czerwca. (Tel. wł.). *Loc. Anz.* podaje, że przyjęcie deputacji kongresu moskiewskiego u cara miało charakter prywatny. Adres odebrał adjutant carski, który następnie przedstawił carowi 14 delegatów. Car przyjął delegację niechętnie; podczas przemowy zdradzał zdenerwowanie.

Z Rady ministrów.

Petersburg 21 czerwca. (P. a. t.) Rada ministerjalna obradowała wczoraj w drugiem czytaniu nad kwestjami, dotyczącemi ułożenia tekstu artykułów zasadniczych. W czwartek obradować będzie rada ministerjalna nad systemem wyborczym.

———

Ofenzywa japońska.

Londyn 21 czerwca. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Japończycy posuwają się zwycięsko naprzód. Armja rosyjska jest **na obu skrzydłach zupełnie osaczona.** Japończycy rozporządzają **przeszło półmiljonową armją** na polu walki. Wstępne operacje wykonane zostały jeszcze dnia 20 b. m.

Sejm węgierski.

Budapeszt 21 czerwca. Wcześnie przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia Izby posłów zgromadzili się posłowie w sali. Galerje były również szczelnie zajęte. Na sali panowało żywe podniecenie. Gdy Franciszek Kossuth wszedł na salę, powitano go burzliwymi oklaskami i okrzykami »eljen«. Również owacyjnie powitano prezydenta Izby Justa. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie wpół do 11. Między innem' odczytano pismo kurji królewskiej z doniesieniem, że petycja wniesiona przeciw wyborowi hr. Stefana Tiszy została odrzuconą, a mandat jego ostatecznie weryfikowany.

Następnie odczytano szerokie umotywowanie wyroku komisji *in compatibilitas* w sprawie Perczela. Zaraz na początku odczytywania tego pisma przyszło do burzliwych scen. Prezydent oświadcza, że nie pozwoli, aby nad wyrokiem dyskutowano i prosi o zaniechanie wszelkich wykrzykników, które mają charakter dyskusji. (Żywe oklaski na lewicy). Wyrok i uzasadnienie przyjęto do wiadomości.

Po przyjęciu do wiadomości wyroku weszli do Izby członkowie nowego gabinetu z prezydentem ministrów bar. Fejervarym na czele. (Na lewicy śmiechy i sykania). Prezydent dzwoni i prosi o spokój. Ponieważ niepokój na lewicy nie ucicha, oświadcza prezydent, że będzie zmuszony każdego posła przerywającego wywołać po nazwisku. (Potakiwania na lewicy). Prezydent ministrów bar. Fejervary wręcza prezydjum reskrypt królewski, prosząc o odczytanie go. Reskrypt donosi o zamianowaniu nowego gabinetu.

Prezydent ministrów br. Fejervary, zabiera głos i daje wyraz nadziei, że tylko przez krótki czas będzie musiał zajmować swe stanowisko. Gabinet stoi zupełnie poza stronnictwami, naturalnie działalność jego pozostawać będzie w ramach ustaw. Uważa za swój obowiązek na podstawie porozumienia ze stronnictwami doprowadzić do takiej zgody, aby z łona większości mógł być utworzony rząd, którego program zarówno król, jak i koalicja mogłaby przyjąć. Prezydent ministrów wskazuje następnie na pomyślne położenie gospodarcze kraju z powodu stanu *ex lex* i przedkłada szereg przedłożeń, pomiędzy innemi 10 miesięczne prowizorjum budżetowe, kontyngent rekruta na rok bieżący i uzupełnienie preliminarza inwestycyjnego na r. 1905. Prosi w końcu o wybór deputacji kwotowej, oraz prosi prezydenta, aby co do przedłożeń wniesionych przez niego, zarządził dalej co należy.

Prezydent Izby oświadcza, że na razie stoi na porządku dziennym przedstawienie się nowego gabinetu i dlatego nie może uczynić zadość jego życzeniu.

Prezydent ministrów br. Fejervary mówi w dalszym ciągu, że z rodzaju tych przedłożeń wynika, iż nie są one politycznej natury. Będzie on się starał osiągnąć porozumienie pomiędzy Koroną a narodem. W końcu zawiadamia, że nadeszło jeszcze inne pismo królewskie, o którego odczytanie prosi. (Przy tych słowach powstaje ogromna wrzawa, słychać wykrzykniki: Łajdaki!)

Posłowie Apponyi, hr. Karolyi i Fr. Kossuth daremnie starają się przez dłuższy czas uspokoić hałasujących.

Kiedy burza powstała, prezydent Jusst oświadczył, że w myśl regulaminu nie można odstępować od porządku dziennego. Na porządku dziennym stoi reskrypt w sprawie zamianowania Fejervarego. Zanim ten przedmiot nie będzie załatwiony, nie można przystępować do innego tematu.

Fejervary: Jeżeli król mówi do narodu, to musi być wysłuchany.

Zgłaszają się do głosu Tisza i Kossuth.

Tisza oświadcza, że natychmiastowe odczytanie królewskiego pisma odpowiada konstytucji.

Kossuth oświadcza, że funkcja ministrów rozpoczyna się, jeżeli Izba pierwsze pismo przyjmie do wiadomości.

Po przemowie Kossutha br. Feyervary jeszcze raz prosił o odczytanie drugiego pisma królewskiego.

Prezydent Izby zapytuje, czy Izba zgadza się na to. Powstaje taka wrzawa, że prezydent zmuszony jest przerwać posiedzenie.

W głosowaniu uchwalono nie przystępować do natychmiastowego odczytania pisma królewskiego.

Br. Feyervary oświadcza, że postępowanie Izby sprzeciwia się długoletnim zwyczajom konstytucyjnym. — W tej chwili **ministrowie opuszczają salę.**

Franciszek Kossuth wśród ogólnego przemawia uzasadnia *votum* nieufności dla rządu.

Hr. Tisza przemawia również; nie słychać jednakże jego wywodów.

Po przemówieniach tych cała koalicja powstała z miejsc.

Po ogłoszeniu rezultatu głosowania rozległy się w Izbie oklaski.

Przystąpiono do odczytania drugiego reskryptu królewskiego, odraczającego Sejm do 15 września. — Powstał okropny hałas i zgiełk. — Końca pisma nie można było odczytać. Prezydent musiał przerwać posiedzenie. — Po podjęciu na nowo posiedzenia, odczytano do końca reskrypt, poczem posiedzenie przerwano. Protokóły z posiedzenia natychmiast przyjęto.

Bar. Banffy powstał i wygłosił dłuższą mowę, w której wezwał kraj, aby nie płacił podatków. — Członkowie stronnictwa liberalnego z hr. Tiszą na czele wyszli z sali.

W końcu ogłosił prezydent, że reskrypt królewski odraczający Izbę, został przyjęty do wiadomości i będzie przesłany Izbie magnatów. — Po wygotowaniu protokółu, posiedzenie wśród ogromnego wzburzenia zamknięto.

TELEGRAMY.

———

Z Rady państwa.

Wiedeń 21 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelacje: Daszyńskiego w sprawie budynku sądowego w Tarnowie, przeciążenie pracą urzędników tego sądu i utworzenie sądu przemysłowego w Tarnowie; Brejtera w sprawie urzędowania grecko-katolickiego biskupa Chomyszyna w Stanisławowie.

Ministrowie Buquoi i Cosel odpowiadają na interpelacje.

Poseł Klofacz domaga się otwarcia dyskusji nad odpowiedzią ministra na interpelację w sprawie zakazu uroczystości sokolej w Wiedniu. Wniosek odrzucono.

Poseł Schneider imieniem komisji dla nagany przedstawia wniosek o udzielenie nagany Elderschowi, który zawołał do Holansky'ego: »Pan robiłeś brudne interesy we Floridsdorfie«.

Poseł Seitz przemawia przeciw wnioskowi i udowadnia, że Holansky nabywając grunta we Floridsdorfie, wiedział, iż przez te grunta przechodzić ma trasa kanałowa.

Po wyjaśnieniach posła Holansky'ego i po przemówieniach *pro* i *contra*, wniosek komisji nagany przyjęto.

Z komisji.

Wiedeń 21 czerwca. Komisja kolejowa obradowała dziś nad sprawą sanacji koleji lokalnej w Pintrgau koło Salzburga. Seinfeld zgłosił wniosek o odroczenie uchwały z powodu powierzchownego referatu i braku zamknięcia rachunków.

Ellenbogen zażądał wyjaśnień co do upaństwowienia koleji północnej. Kolischer domaga się upaństwowienia koleji północnej i innych. Będzie to najsilniejsza broń w ręku rządu austrjackiego wobec Węgier. Rząd musi mieć władzę i wpływ na taryfy. Pattai popiera wywody Kolischera.

Kier. min. kol. Vrba podnosi, że nie może udzielić obowiązujących oświadczeń imieniem rządu; minister uznaje ważność tej kwestji i bliższe wyjaśnienia złoży w rozprawach budżetowych.

Po wywodach referenta Sylwestra, który oświadczył, że i Niemcy odstąpili obecnie od dawnych obaw narodowościowych i są za upaństwowieniem koleji północnej, Seinfeld cofnął swój wniosek, poczem przedłożenie przyjęto.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEŃ 21-go czerwca. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·43, Renta majowa 100·40, Węg. renta koronowa 97·35, Akcje austr. zakładu kredyt. 662·50, Akcje węg. 778·—, Akcje Anglobanku 308·—, Akcje Unionbanku 541·50 Akcje Länderbanku 453·50, Akcje koleji państw. 662·25, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 578·—, Akcje tytoniowe 365·50, Akcje Alpiny 528·75. Losy tureckie 142·—, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 27·10—·— 22·70—80 spirytus (bez in.) 42·——42·20, nafta niezmieniona.

Reim i Sp. Rynek 37. Linia A. B. **Kraków.**
polecają najtaniej
do odświeżania i konserwowania obówia
Lakiery, Kremy, Pasty i Aprotury
z fabryki krajowej
„ISKRA“ w Krakowie
Pasty „Bon Ton“ firmy S. Gliński w Warszawie.

Krem „Royal« Krem »Meltonian«. Lakier »Le Tourist«, Nigger-Blacking, Matador-Polish, Rycerol z fabr. Selle & Kary w Wiedniu

Meltonian-Cream, Lutetian-Cream, Parisen-Polish firmy E. Brown & Sons w Londynie. Nubian-Blacking frmy Stone & Blyth w Londynie. Patent Leather-Polish »Superbe i »Russet Dandy« Vernis noir pour Chaussures firmy Sochnee Freres w Paryżu.

»Tannerine, »Fredine »Globine, »Noxine, Muhra Apretura na obuwie, Moment Glanzwichse Gärtners Leder-Glanzwische Schmolla, Oliwa Marsa, Oliwa Collan i Curol

Puder Saem i Kamień Saem do skórek samszowych, Czernidła na obówia, Scierki, Rękawiczki i Szczotki patentowane do czyszczenia obuwia.

Artykuły gospodarcze do pielęgnacyi koni, bydła i uprzęży, Porkin do tuczenia świń, Pecusin dla bydła rogatego.

Kwizdy preparaty, Fattingera mięsne suchary dla psów. Fattingera Suchary »Puppy-Biscuit« dla młodych psów. Trokary, Klystyry, Lejki dla bydła, Wiaderka do pojenia koni, Zgrzebła, Szczotki i Grzebienie do koni i bydła.

Bandaży dla koni Pasy gurty do siodeł. Taśmy do mierzenia koni i bydła.
Szczotki, Skórki, Gąbki do czyszczenia powozów, Mydło do siodeł, Lakiery do uprzęży Smarowidło na kopyta i na skóry Smarowidła na osi, Hydronety i Sikawki ogrodowe.

Na story patyczkowe i żaluzye przyjmujemy dla wygody naszych Szanownych Odbiorców zamówienia, które tutejsza fabryka dokładnie uskutecznia. Miarę upraszamy zawsze notować od muru do muru.

Za nadesłaniem przekazem kwoty
2 kor. 40 hal.
Księgarnia Katolicka
Dr. W. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski)
wysyła odwrotną pocztą franko
Najmniejszą
książeczkę
do modlitwy
7/5 centymetrów p. t.:
Książeczka miniaturowa
przez *O. S. B. Tow. Jez.*
Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.
Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Do wynajęcia
Pokój dla pa...
z meblami lub bez na 1 piętrze dwa pokoje z kuchnią, łazienką, przedpokojem i. t. d. na 3 p. — ul. Warszawska n. 3. — Bliższa wiadomość 1 p. na prawo. 1228 4

Jamnik
angielskiej rasy, czarny podpalany jednoroczny, z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ 1302 1

Nauczycielka
z egzaminem wydziałowym przygotowuje przez czas wakacyi do egzaminów wstępnych i poprawczych. Na żądanie udziela lekcyi i konwersacyi języka niemieckiego. Wiad. Pędzichów 10 I p. pom. 2—4 pop. 1304 6

3 pokoje
i kuchnia są do wynajęcia na I. piętrze od 1. lipca
4 pokoje
i kuchnia od 1go sierpnia w domu pracy ul. Floriańskiej Nr. 15. Wiadomość u stróża 1303

Mieszkania od 1 lipca
Wolska 28 II p. 5 pok. przedp., weranda, kuchnia. — I p. 5 pok. przedp. weranda, kuchnia i balkon od ulicy. Parter 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia. — Parter 3 pok. przed. weranda, kuchnia, S tajnia na 2 konie może być na żądanie do każdego dołączona mieszkanie, lub duży skład na meble. 1125 4

6 - 7 pokoi
z łazienką i pokojem dla służby szukam od 1 Października. Oferty do Administracyi "Głosu Narodu" pod literami M. P. 1245 6

3,000 koron
na 5 1/2 % na pewną hipotekę do umieszczenia. 1265 10
ADRES: „Hipoteka 3.000, Poste-Restante. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.“

SKLEP istniejący od kilkudziesięciu lat mięszany z trafiką jest do odstąpienia z powodu słabości. Wiadomość ul. Grzegórzki l. 3. w trafice. 1244 3

Kraków **M. Beyer i Sp.** Sukiennice

NOWOŚCI SEZONOWE

Bluzki jedwab., płócienne, zefirowe i batystowe.

Halki jedwabne, półjedwabne i wełniane. 715 3

W Dobrach
JW. Hrabiów Zamojskich Wysock p. Surochów, będą do wydzierżawienia dwa młyny amerykańskie walcowo-turbinowe, a to:
w Nowej Grobli od d. 1/3 906 i w Wietlinie od d. 1/11 906. 1267 3
Młyny urządzone na wymielenie dziennie około 100 ctn. pszenicy. Oferty pryyjmuje i bliższych objaśnień udziela: **Zarząd dóbr.**

LODY
w porcyach i formach odsyła
na zamówienia
do domu i na wycieczki
CUKIERNIA
pod firmą 30 591
ZYGMUNT MAJEWSKI i Sp. KARMELICKA 7

Potrzebny praktykant
do handlu win i towarów kolonialnych u
Józefa Fabiana Słowika w Zakopanem. 1217 7

LAKIER
do tablic szkolnych
CZARNY, MATOWY
wyrobu Fr. Haas'a w Ostrawie mer.
i z innych fabryk.
Gąbki
do tablic szkolnych
Kredę w laseczkach
do tablic szkolnych
polecają najtaniej
Reim i Spółka
Linia A-B, Kraków, Rynek 37.
1301 5

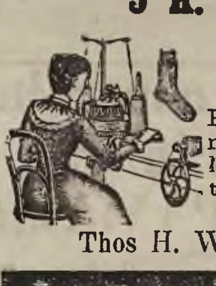
3 pokoje
weranda ogród, kuchnia, Garncarska 5 parter od 1-go lipca do wynajęcia. Wiadomość św. Jana 20 II piętro drzwi 1, od 2—3. 1271 3

2 bufetowe
z językiem niemieckim — oraz
2 kawiarki
potrzebne do Parku Krakowskiego od 1-go lipca. Zgłoszenia do Zarządu Parku. 1269

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich. 584 0

„NUNTIA“ Niecała Nr. 4
konces. Zakład desinf. i hygienicznego czyszczenia mieszkań, przeprowadza desinfekcye *po chorobach zakaźnych* dzień i noc bez względu na dni świąteczne.
Zakład podejmuje się również robót w zakres porządku domowego wchodzących jak: *mycia zapuszczania i froterowania* podłóg, czyszczenia szyb wystawowych, okien i t. p. jednorazowo lub za *umową miesięcznie.*
Czyszczenia owadów
sposobem nader skutecznem po cenie umiarkowanej. 1283 4

N. in. 31. **Hala licytacyjna**
c. k. Sądu powiatowego cywil.
w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 3
w sobotę d. 24 czerwca 1905 o godz. 9 i 3 po poł.
i w dniach następnych będą sprzedane:
247 metrów aplikacyi, 594 metry borty, kanapa ceratowa, dwie szafki nocne, stół do kart, stół rzeźbiony mały, lustro z konsolą, 3 obrazy duże, samowar mosiężny, zegar okrągły, kula, umbra i kilka wisiorków do lampy, materje jedwabne, wstążki, koronki, sznurówki, lampa, kanapa, szafa 2-skrzydlna, dywanik, etui na biżuterje, kapelusze słomkowe i filcowe.
Kraków, 21 czerwca 1905.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

5 K. i więcej zarobku dziennie.

Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych
Poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy pracę. 1214 3
Thos H. Whittick & Co. Triest, Via Campanile 47.

„ARS“ SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 5 po południu.
Ul. Bracka 5, na parterze

Rowery
wypożyczam na majówki, wycieczki, również i na krótki czas jazdy, na korsa i t. p., tak damskie jak i męskie.

Rowery
mam na składzie DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE, używane i nowe do sprzedania w wielkim wyborze, po bardzo nizkich cenach, z powodu nabycia takowych na licytacyi.
1207 10
Rowery
sporządzam jak najdokładniej i jak najsumienniej.
Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie.
PRACOWNIA MECHANICZNA
Stanisława Leśniakowskiego
przy ul. Grodzkiej 48, obok kościoła św. P...

Parcele budowlane
pod 18 domów lub Wille, mier... 3,000. sążni kw. pojed. lub ra... sprzedana i **kamienica** II p... przy ul. Stachowskiego w cenie 20000. Wiadomość u właściciela ul. Krowoderskiej l. 41. 12...



4000 Kor.
potrzebne na hipotekę ... ności w Krakowie po Ka... Zgłoszenia do Admin. »G... Narodu.« 128...

3.000., 2.000., i 2... kor.
są do ulokowania na umiarko... procent na hipotekę realno... Wiadomość w Adm. „Głosu ... du“ 1...

Fortepiany i pianina
nowe i przegrane najtan... sprzedaje 12...
Z. RABA
ul. św. Jana l. 13
Strojenia i reperacyę przyjmuj... Na żądanie na prowincye wyj... Ceny bezkonkurencyjne.

Wydawca i Redaktor odpo... dzialny: Dr Antoni Beau... W Drukarni »Głosu Naro... w Krakowie, pod zarzą... S. Szembeka.

Nadzwyczajny dodatek do numeru 169.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Z Rady państwa.

(Sprawozdanie telefoniczne.)

Wiedeń 22 czerwca.

Na środowem posiedzeniu Izby posłów po uchwaleniu wniosku komisji nagany w sprawie posła Elderscha, przystąpiono do dalszej dyskusji nad prowizorjum budżetowem. Po przemówieniu posła Kaspara zabrał głos baron Gautsch.

Deklaracja bar. Gautscha.

Oświadczenie w sprawie węgierskiej.

Prezydent ministrów po krótkiem omówieniu położenia politycznego zawiadamia, że teraz, gdy nowy rząd na Węgrzech został już zamianowany, zwrócił się do niego, stosownie do swej obietnicy, danej parlamentowi, z szeregiem konkretnych pytań.

Gdy nadejdzie odpowiedź, względnie gdy rokowania, jakie ewentualnie z tej odpowiedzi wynikną, będą ukończone, rząd wystąpi z swemi wnioskami. Jednakże już dziś oświadcza, że rząd stoi na zasadzie tak zw. ustawy ugodowej z r. 1867 (żywe oklaski) i wszystko ze swej strony uczyni, aby w sposób najlojalniejszy przeprowadzonem zostało to, co oba rządy poprzednie ułożyły i co Izbie już jest wiadomem. Na tem stanowisku pozostanie rząd tak długo, dopóki tylko będzie to możliwem. Jednakże w chwili decydującej, gdyby było potrzeba, będzie wiedział, jak strzedz z całym naciskiem interesów Austrji. (Żywe okl.) Nie ma sytuacji w tej kwestji, któraby rząd austrjacki zastała nie przygotowanym. (Oklaski).

Rząd jest przekonany, że wnioski jego znajdą nietylko zgodę parlamentu, ale także i całej ludności austrjackiej. (Żywe oklaski).

Sprawy czesko-niemieckie.

Wracając do kwestji wewnętrzno politycznych w ściślejszem znaczeniu, mówca oświadcza, że rząd w stosunku do paralelek czeskich w Opawie, trzyma się oświadczenia złożonego swego czasu w Sejmie śląskim przez kardynała Koppa i oczekuje na wnioski rady szkolnej śląskiej.

Dalej zapowiedział prezes gabinetu przedłożenie w jesieni ustawy, która jego zdaniem zbliży Czechów i Niemców.

Co do sprawy językowej rząd jest zdania, że trwałe jej uporządkowanie możliwem jest tylko w drodze ustawodawczej i dlatego w stosownej chwili chce wnieść przedłożenie w sprawie uregulowania kwestji językowej przy władzach państwowych, a mianowicie naprzód w Czechach a następnie na Morawach. Ustawy te opierać się będą na równouprawnieniu obu języków krajowych, przyczem także używanie języka czeskiego w służbie wewnętrznej w czeskich okręgach będzie uwzględnione. (Oklaski i rozmaite wykrzykniki.)

Uniwersytety.

Stosunki w szkołach wyższych wymagają koniecznie naprawy, gdyż wewnętrzny rozwój ich nie stoi we właściwym stosunku do postępu czasu i do podobnych instytucyj naukowych za granicą. Z tego powodu rząd w jesieni b. r. przedłoży Izbie program rychłego rozwinięcia naszych wszystkich szkół wyższych kosztem około 25 miljonów k.

Dla załatwienia kwestji uniwersyteckiej na Morawach rząd zaproponuje założenie tam dwóch uniwersytetów: czeskiego i niemieckiego. Siedziba ich będzie później oznaczona.

Drogi wodne.

Z ubolewaniem dowiedział się rząd, że opinja publiczna wyrobiła sobie fałszywe mniemanie o stanowisku rzadu w sprawie dróg wodnych. Otóż mogę oświadczyć, że ustawę o budowie dróg wodnych, jak to jest naszym obowiązkiem przeprowadzimy (żywe oklaski), że więc rząd po dokładnem zbadaniu przedsięwziętych już robót przedwstępnych poweźmie ostateczne postanowienia, które nietylko odnoszą się do regulacji rzek, ale także do budowy kanału Dunaj Odra-Wisła i że rząd tak postąpi, iż wszelka wątpliwość co do jego zamiarów musi zniknąć.

Ogółem stanowisko rządu tak określam: Przeprowadzimy ustawę, jednakże tak, jak to jest obowiązkiem naszym, postąpimy z konieczną ostrożnością i z koniecznem uwzględnieniem finansów państwa.

W końcu jeszcze raz prosił prezes ministrów o rychłe uchwalenie prowizorjum budżetowego. (Żywe oklaski, premjer odbiera liczne gratulacje).

Koniec posiedzenia.

Po prezydencie ministrów przemawiał pos. Noske, omawiając obszernie mowę ministra, poczem zabrał głos hr. Sternberg, który gwałtownie występował przeciw rządowi, szczególnie zaś przeciw byłemu ministrowi obrony krajowej, Welsersheimbowi. Prezydent przywoływał mówcę kilkakrotnie do porządku i wreszcie odebrał mu głos.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie w piątek.

KRONIKA.

„Dekoracje kwiatowe“ wystawił prof. Wyczółkowski w salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych na krótki czas.

Prowincjonalny korsarz dziennikarski. Dwudniowa rozprawa przeciw redaktorowi *Gazety podtatrzańskiej* zakończyła się w sobotę o godzinie 6 wieczorem. Trybunał przedłożył ławie przysięgłych 11 pytań. Werdykt przysięgłych był potępiający. Na tej podstawie trybunał skazał Stopińskiego na trzy miesiące aresztu. Obrońca Stopińskiego zgłosił odwołanie.

Okradzenie celi. We wtorek w południe w porze kiedy przeor OO. Zmartwychwstańców ks. Muszyński wyszedł ze swojej celi na refektarz, nieznany sprawca wszedł do zamkniętej celi, wyrwał blat z biurka i wykradł 1600 koron i 200 rubli gotówką. Na korytarzu widziano wprawdzie młodego człowieka, ale nie przypuszczano, że to może być złodziej.

WYŚCIGI.

Trzeci dzień wyścigów Tow. międzynarodowego w Krakowie dał następujące rezultaty: — I. Wielki krakowski bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Handicap. Nagroda honorowa i 3400 kor. Meta 3.200 m. — I. Ign. Zangena 4 l. gn. kl. »Szemes« (właściciel.) — II. Rotm. Stan. Janota Bzowskiego st. gn. w. »Waćpan« (p. Eltz). — III. Rotm. Erw. Wolfram z Wolmar 6 l. gn. w. «Capellmeister« (p. Bregant.) —

Totalizator za 10 k. 13. Miejsce I 55, II 59 20, 50.

II. Nagroda Wandy. Nagroda rządowa. 2000 kor. Meta 2000 m. — I. Rotm. Ed. Koller 3 l. kaszt. kl. »Bez protekcji« (Kramser.) — II. Rotm. Ed. Kollera 31 kaszt. og. »Bij zabij« (p. Cleminson). — III. Hr. Osk. Potockiego 6 l. kaszt. kl. »Klekotka« (p. Bulford.)

Totalizator 10 za 10 kor., 21 za 20. Miejsce I 56, II 55 za 50.

III. Nagroda Resursu. Handicap. 2000 k, Meta 1600 m. — I. Ign. Zangena 3 l. gn. og. »Liliomfi« (Cleminson.) — II. Mr. Go on 3 l. gn. kl. »Alban« (Szebök.) — III. Hr. Osk. Potockiego 3 l. gn. kl. »Czafrang« (Bulford.)

Totalizator 15 za 10 k., 155 za 100 k. — Miejsce I 58. II 66 za 50.

IV. Nagroda Dyrektorjum. 4000 kor. Meta 1000 m. — Wład. Schindlera gn. ogier »Kuroki« (Martinkowicz.) — II. Bar. M. Herzog gn. kl. »Papagena« (Cleminson.) — III. Wład. Schindlera gn. kl. »Bali« (Bulford.)

Totalizator 20 za 10 k.

V. Nagroda rządowa. 2000 kor. Meta 2400 m. — I. Rotm. Henn. Hagelin 4 l. »Kares« (Cleminson.) — II. Wład. Schindlera 4 l. gn. kl. »Parthenia« (Martinkowicz.) — III. Wład. Schindlera 3 l. gn. kl. »Kitty« (Jaschek.)

Totalizator 16 za 10 k.

VI. Bieg sprzedażny. Nagroda 1800 k. Meta 1200 m. — I. Ign. Zangena 4 l. ciemnogn. w. »Rother bon« (Cleminson). — II. Mr. Go-on 4 l. kaszt. w. »Reve d'or« (Martinkowicz).

Totalizator 13 za 10 k. — Koń został przy właścicielu.

VII. Wiosenne Steple-chase. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2300 kor. Meta 3600 m. — I. Rotm. Ed. Koller 5 l. gn. kl. »Wnuczka« (właściciel.) — II. Wojskowy starszy weter. Fr. Bartosch 4 l. gn. klacz »Lora Dare« (Krause.) — III. Rotm. Henn. Hagelin 6 l. kaszt. kl. »Kartal huga« (właściciel.)

Totalizator 14 za 10 k,

Z Rosji.

Po ukazie tolerancyjnym.

Stawropol 21 czerwca. W jednej z tutejszych cerkwi przyszło do starcia między starowiercami a prawosławnymi. Ostatni musieli z powodu wrzawy opuścić cerkiew na wezwanie policmajstra. Prawosławni zebrali się następnie w ulicach w tak wielkiej ilości, że sprowadzony oddział wojska dał kilka salw, przyczem **padło 11 osób**, a około **40** odniosło rany.

Epilog zamachu na Miasojedowa.

Wyborg 21 czerwca. Sprawca zamachu na gubernatora Miasojedowa, Reinicke, został skazany na dwa lata i dwa miesiące więzienia.

Wielka demonstracja w Łodzi.

Łódź 21 czerwca. Z okazji pogrzebu pięciu ofiar ostatniego starcia z policją przyszło do wielkich demonstracyj. Około **50000** osób z czerwonemi sztandarami postępowało za trumnami. Policja nie wmieszała się.

TELEGRAMY.

Sejm węgierski.

Budapeszt 21 czerwca. Sejm uchwalił po wyjściu partji liberalnej jednomyślnie wniosek Banffyego, aby kraj nie płacił podatków.

Rozwiązanie unji szwedzko-norweskiej.

Stokholm 21 czerwca. Rząd przedłożył parlamentowi projekt ustawy, w którym prosi o upoważnienie do rozpoczęcia z norweskim stortingem rokowań w sprawie rozwiązania unji.

Stokholm 21 czerwca. Na nadzwyczajnej sesji parlamentu król zaznaczył, że przedłożony parlamentowi projekt ustawy nie zmierza do środków przymusowych wobec krzywdy, popełnionej przez Norwegję. Unja nie warta ofiar, jakie środki przymusowe musiałyby za sobą pociągnąć. Unja, do której trzebaby Norwegję zmusić, nie przedstawia dla Szwecji żadnej wartości.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4'30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia; w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 9·55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrówa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickau, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.10 rano poc. osob. Nr 15 z Krakowa. — 8·22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki: 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowai Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa. — 15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.— 030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr.1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, .47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Wieliczki: 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, Nr 19 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STRÓŻ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.15 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skaprzez Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Badapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Rawy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogorza-Płaszowa, 00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.42 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI: 7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: 7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku; 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 11.22 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.35 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — .05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa i Mogiły: 1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Ja ła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. - 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa: 8.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż ;od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.